

Przemysław Frąckowiak

doktorant, UAM Poznań

Ekopedagogika a jakość życia

(Recenzja rozprawy Marka Wolnego

pt. „Pedagogiczne aspekty ekologii i ochrony środowiska”,

Olsztyn 2002, ss. 120)

*

Marek Wolny jest Autorem rozprawy nt. „Pedagogiczne aspekty ekologii i ochrony środowiska”. Rozprawa ta została podzielona na kilka części. Składają się na nie rozdziały i podrozdziały, które w Jego zamyśle bądź to mają odświeżać teoretyczną perspektywę *environmentalnej* problematyki, bądź też są: a) metodologiczną refleksją o *ekopedagogice* „w ogóle” i zarazem informacją o Jego własnym zagadnieniu badawczym *lub* b) pedagogicznym odczytywaniem zagadnienia współczesnej ekologii.

Na pierwszą część *rozprawy* złożyły się dwa rozdziały (R.I: „W kręgu problematyki *enviromentalnej*”, R.II: „Pedagogiczne wymiary wyzwań ekologicznych”). Drugą część (rozdział) Autor zatytułował: „Założenia i organizacja badań własnych”, ostatnia trzecia część jest *komunikatem* z badań empirycznych. Rozprawa ma zakończenie i zawiera bibliografię. Jej struktura *uwzględnia procedurę badania pedagogicznego i zarazem prakseologicznego*.

*

Nie ma wątpliwości co do tego, że podjęta przez Autora problematyka służy na uważne studia teoretyczne oraz na wnikliwe badania empiryczne. Problematyka stanowi zatem i o tym, że recenzowana rozprawa ma *samoistną wartość poznawczą*. Może okazać się interesująca ze względu na każdy z ujętych w niej czterech *wątków*:

- a) *filozoficzny* (filozofia przyrody, filozofia społeczna, etyka życia),
- b) *socjologiczny* (teoria środowiska społecznego, koncepcje ekologii społecznej, teorie mikro- i makrostruktur społecznych, socjologia zdrowia i choroby),
- c) *pedagogiczny i bioetycznopedagogiczny* (edukacja prozdrowotna, edukacja ekologiczna, pedagogika społeczna jako teoria „uczłowieczania” środowiska życia nie-sprzecznie z odwiecznymi prawami natury),
- d) *przyrodniczy i bioetyczny* (ekocentryzm, subiektywizm i relatywizm moralny, utylitaryzm, kontraktalizm i personalizm, antropologiczny i antropocentryczny status życia, *pedabioetyka* jako nowy paradygmat *bioetyki katolockiej* etc.).

Obecność każdego z wątków oraz sposobów postrzegania ekologii i ochrony środowiska jest tu konieczna skoro chce się całe zagadnienie badawcze ujmować *holistycznie oraz interdyscyplinarnie*.

W zasadzie *główne założenie i idea* rozprawy Pana Doktora mają swoje intelektualne źródło w jednej z sentencji Marka Aureliusza. Ten pisał: „z natury wszystko powstało i do niej wszystko powróci”. Chcę przez to powiedzieć, że próba humanistycznego myślenia kreśli zasadniczą linię pisania o ekopedagogice, której genezy poszukuje Autor rozprawy w bardzo odległych czasach (IV w p.n.e.). Rozwój ekopedagogiki zaś łączy z historycznie zmiennymi koncepcjami relacji *między człowiekiem, środowiskiem, jakością i sakralnością życia ludzkiego*. Wydaje się jednak, że ten obszar analiz i interpretacji może w przyszłości (a nawet powinien) również objąć wielki dorobek *socjologów oraz historyków idei* społecznych (L. Kołakowski, J. Bocheński i in.). Umożliwia to bowiem gruntowniejszą polemikę z *antropocentryzmem* postawy badawczej (własnej i cudzej), jak również dyskusję z licznymi pedagogikami nie kryjącymi swego zainteresowania *metabioetyczną problematyką* życia. Dorobek jednej, jak i drugiej ze wspomnianych dyscyplin pozwoli lepiej po prostu zrozumieć, że *antropocentryzm* to jeden z *licznych zabobonów*, jakie zrodził umysł ludzki, a humanizm po polsku znaczy tyle samo, co *człowiekochwalstwo* (myśl J. Bocheńskiego).

*

Zarówno jabłko Newtona jak i winda Einsteina, czy choćby historia czarnych dziur i teoria wszystkiego J. Bernsteina dowodzą, a może bardziej przypominają, że przyrodzie nie nadaje się praw. Ewentualnie się je odkrywa i poznaje: *zazwyczaj z różnym skutkiem i wedle źle odczytywanej relacji pomiędzy „możesz”, „musisz”, „powinieneś”*. Cała kwestia stosunku do przyrody oraz problemu „człowieka w obliczu przyrody” nabiera klarowności, gdy zostaje dokonane rozróżnienie między *humanizmem wulgarnym i humanizmem pesymistycznym*. A gdy się temu już sprostą i dokładniej przyjrzy samej filozofii prawa, to wówczas *„chrześcijańska arogancja wobec natury”* rychło okaże się złudzeniem i konsekwencją niedyspozycji intelektualnej *„chorobliwych dusz”*. Tak nazwał J. Bocheński ateuszy, obludników – moralistów, a przede wszystkim nieudacznym naśladowców *Momusa*. Wszystkich choroba duszy doprowadziła do zaniku samokrytycyzmu i skłonności mylenia przykazań Buddy, a czasem też jainistów, z *idea chrześcijaństwa, odzwierciedloną w Dekalogu* i zapewne dlatego pragnęli „ratować” zachodnią cywilizację, która „podleje” nie naśladowując kultury Wschodu...

Oczywiście scjentyzm, a tym bardziej tzw. światopogląd naukowy, podobnie zresztą jak częste próby odwrotu od nich i skrajna ignorancja okazywana rozumowi, stały się rzeczywistym wyzwaniem dla pedagogiki „zdrowego rozsądku” – w tym dla *pedagogiki społecznej*. Zasadne w tym kontekście jest pytanie o *status, tożsamość i autonomię bioetyki personalistycznej – ontologicznej, pedabioetyki i ekopedagogiki*. Gdzie umieścić ekopedagogikę wśród nauk pedagogicznych i na jakie drogi refleksji o

naturze człowieka ją kierować, aby szacunek i ochronę życia postrzegać w kategoriach *społecznych* i zarazem *ekologicznych*?

Problem, jak widać, niebłahy i o dużej skali trudności. Zasluguje na miano problemu naukowego również z uwagi na swoją *oryginalność* i *nowość*. Ważne zaś dla myślenia o nim jest ujęcie H. Skolimowskiego czy A. Naesa (środowisko życia jako „Sanktuarium życia”), idea podstawowej komórki „ekologii ludzkiej” (według *Evangelium vitae* jest nią *rodzina*). Nadzwyczaj przydatna dla korzystnej, przydatnej naukowo perspektywy badawczej *ekopedagogiki* może być inspirująca koncepcja Profesora S. Kawuli (teoria łożyska społecznego) czy też Bpa S. Wielgusa (nisza kulturowa).

Inną oczywiście sprawą będzie to, czy ekopedagogika jako względnie nowa dziedzina pedagogiczna: a) wykorzystująca różne idee humanistyczne, b) współpracująca z *ekologią* ludzką (Jan Paweł II), *bioetyką* ekologiczną (np. H. Skolimowski), *teorią uczonego środowiska życia* (S. Kawula) przybierze postać niepretensjonalnej pedagogii. Niepretensjonalność dopełniona kreatywną edukacją to nic innego, jak przewyciężanie antropocentrycznego, agresywnego nastawienia wobec przyrody. Takie nastawienie, widoczne już w XVIII wieku, nie słabnie i dziś. Odżywa bowiem „filozofia stosowana” i praktyczne wykorzystywanie myśli ludzkiej, co jest, rzecz jasna, dowodem etycznej niegodziwości (J. Łukomski). Dość wiarygodną wydać się może powracająca więc w wielu tekstach naukowych i publicystycznych hipoteza, która ogłasza nadchodzenie ery *nieświadomości* aksjologicznej.

*

Utylitaryzm i pragmatyzm logiki *relatywizmu* liberalnego wzmogły nasilone skutkiem tego procesy *aksjologicznej degradacji niszy kulturowej* człowieka cywilizacji zachodniej. Jednak na ile i czy można temu przeciwdziałać?

Z kolei to zagadnienie badawcze jest omówione w świetle sondażu, jaki przeprowadził Autor i opisane w trzeciej części rozprawy. Co wynika ze zgromadzonego tam materiału empirycznego? Otóż, zaprezentowane w trzeciej części dane potwierdzają uciążliwą obecność zjawisk oraz czynników warunkujących mierną efektywność edukacji ekologicznej, wielu jej form i treści kształceniowych.

*

Pedagogiczna problematyka ekologii i ochrony środowiska jest szeroka. Z zainteresowań tą problematyką wyłoniły się i ciągle wyłaniają rozmaite nurty, dziedziny, jak też kierunki myślenia. Wielu twórców prądów i kierunków dokłada ogromnych starań, aby interdyscyplinarnością zagrozić drogi *biologizmowi* (również w pedagogice). Między innymi temu celowi służy też ta interesująca rozprawa.